didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 179**
Data wydania: luty 2024
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/jerzego-grzegorzewskiego-portret-wielokrotny

/ TEATR W KSIĄŻKACH

Jerzego Grzegorzewskiego portret wielokrotny

Joanna Walaszek

Maryla Zielińska, *To. Biografia Jerzego Grzegorzewskiego*, Teatr Narodowy, Warszawa 2023; *Jerzy Grzegorzewski 1939-2005*, red. Janusz Górski, Teatr Narodowy, Warszawa 2023

Tytuł książki Maryli Zielińskiej *To. Biografia Jerzego Grzegorzewskiego* brzmi dobrze, mógłby być tytułem przedstawienia. „To" intryguje, wskazuje na tajemnicę i o niej we wstępnych uwagach mówi autorka. O tajemnicy powstawania dzieła, tajemnicy sztuki, tajemnicy talentu, „który jest bardzo blisko osobowości, wrażliwości". Zapowiada próbę „uchwycenia człowieka, w jego emocjach, myślach, relacjach z ludźmi, światem, sztuką"(t. 1, okładka). „To" jakkolwiek pojmowane jest – jak mówi Czesław Miłosz – czymś „pod spodem, czego nie podejmuję się nazwać" (2002, s. 10). Dążenie do uchwycenia „To", tego, w biografii wydaje się próbą zmierzającą do niemożliwego. Ale też takie dążenia bywają inspiracją do wytężonych poszukiwań, sprzyjają kreatywności, prowadzą do odkrywania nowych, niebanalnych form opisu, jak to się dzieje w książce Zielińskiej. „To" określa

– co może najważniejsze – stosunek autorki do Grzegorzewskiego, jego osoby, życia, sztuki, której się „nie da się wytłumaczyć” jak mówi Stanisław Fijałkowski (2005, za: t. 1, s.7). Maryla Zielińska nie tylko zgadza się z tą opinią, ale konsekwentnie stara się niczego nie tłumaczyć, nie posługuje się żadnymi koncepcjami psychologicznymi czy innymi, stara się nie wskazywać bezpośrednio przyczyn i skutków, nie formułować ostatecznych wniosków i sądów. Nie nazywać tego, o czym nie może wiedzieć, szczególnie wtedy, kiedy to dotyczy inspiracji, przeżyć i emocji bohatera. Ostrożnie pisze: „mógł się poczuć…”, „może, a może”.

W swoich poszukiwaniach idzie tropem śladów reżysera. To, jak wiadomo, szczególnie trudne, kiedy przedstawienia odeszły, tak jak ich twórca. Co pozostało po kilkunastu, już prawie dwudziestu latach? Dokumenty, materiały archiwalne, fotografie, filmy, ale też ślady w pamięci ludzi, którzy tak czy inaczej obcowali z Grzegorzewskim i jego teatrem. I to one przede wszystkim ciekawią, ciągle jeszcze bywają wyraźne, ożywione emocjami, a nawet zatarte, migawkowe mówią wiele. Szczególnie jeśli jest ich wiele. Trudno je tutaj zliczyć, w każdym razie w wyznaniu autorki „setki ludzi zadręczałam dociekaniami” (t. 2, okładka) nie ma żadnej przesady. W książce dopuszcza do głosu rodzinę i znajomych z czasów dzieciństwa, kolegów i koleżanki ze szkoły podstawowej, z liceum, z łódzkiej PWSSP, z warszawskiej PWST i innych bliższych i dalszych znajomych z różnych lat, a także kelnerów czy kierowcę. Bardzo wielu współpracowników, aktorów i pracowników technicznych i administracyjnych niemal każdego z blisko dziewięćdziesięciu przedstawień realizowanych przez Grzegorzewskiego w Elblągu, Olsztynie, Łodzi, we Wrocławiu, w Krakowie, Warszawie, Hadze, Amsterdamie, Saint-Étienne, Lublanie. Niemniej imponująca niż liczba interlokutorów Zielińskiej jest jej umiejętność prowadzenia rozmowy owocnej w interesujący przekaz. W cytowanych w książce fragmentach

wspomnień niewiele jest zdawkowych zdań i ogólników. Przy tym autorka prawie nie korzysta z publikowanych wcześniej wywiadów (oczywiście poza wypowiedziami Grzegorzewskiego), wygrzebuje zupełnie nieznane dokumenty, nagrania, fotografie, cytuje rzadko wykorzystywane teksty krytyczne. Gromadzi imponujący materiał i umie go wykorzystać.

Książka oparta na solidnych podstawach źródłowych, nie jest sensu stricto książką historyczną. Chodzi w niej o „to", o „uchwycenie człowieka", jego życia. Zielińska dalej podąża śladami Grzegorzewskiego, tym razem śladami jego sztuki, w której droga do zbliżenia się do tajemnicy prowadziła przez poszukiwanie „tej", właśnie „tej", formy, kompozycji, rytmu, barwy, dźwięku, tonacji. A teatralna narracja przedstawień w sposób nadzwyczaj subtelny i artystycznie wyrafinowany pozwalała na – jak to nazwał Stanisław Radwan – „wielość oglądu tematu" (1988, za: t. 1, s. 495). Wydaje się, że tutaj należy szukać źródeł inspiracji oryginalnej, przemyślanej i frapującej narracji książki. W każdym razie narracja sprawia wrażenie ściśle przylegającej do tematu, co wzmacnia jej wiarygodność i jest nadzwyczaj ważne w lekturze. Autorka nazywa książkę „opowieścią biograficzną", koncepcję jej formy „portretem wielokrotnym" (t. 2, okładka). Fotograficzne portrety wielokrotne (ten Witkacego jest najbardziej znany, Barbara Hanicka narysowała też zabawny portret wielokrotny Grzegorzewskiego, jest w książce) powstają za sprawą odpowiedniego ustawienia luster odbijających fotografowany obiekt. Efektem wielokrotnego naświetlenia staje się jeden obraz, który pozwala w multiplikacji wizerunków zobaczyć syntezę wielu widoków, wielu spojrzeń. Tutaj portret reżysera tworzą odbicia jego obecności w pamięci ludzi i innych przekazach. Ustawienie luster też jest tu ważne, stąd znaczenie narracji.

W opowieści biograficznej Zielińskiej spotyka się i splata narracja odautorska, wypowiedzi uczestników życia Grzegorzewskiego. Oraz bardzo

liczne ilustracje: fotografie i reprodukcje rysunków, obrazów, dokumentów. Świetnej jakości, często zupełnie nieznane, nieopatrzone, natychmiast przyciągają uwagę. Idealnie dobrane do kolejnych stron tekstu stanowią integralny element portretu wielokrotnego. Każdy z tych elementów w inny sposób, inaczej oświetla temat, krzyżują się i dopełniają w obrazie. Skojarzenie z obrazami nie jest przypadkowe, poszczególne części i rozdziały przywołują kolejne etapy, momenty i aspekty życia Grzegorzewskiego. Części „Syn i uczeń", „Student" są podzielone na tematyczne rozdziały, kolejne na teatry i na poszczególne przedstawienia, aż do „Końcówki". Każdy obraz jest nieco inny i inaczej przywoływany. Autorka z dużą inwencją różnicuje kompozycję, styl, charakter każdego z nich, starając się wydobyć to, co im wspólne i to, co w każdym momencie szczególne, niepowtarzalne.

Obrazy – momenty portretu Grzegorzewskiego – nie są zawieszone w próżni. Pierwsze autorka umieszcza w bardzo rozległym krajobrazie życia politycznego, społecznego, obyczajowego, studenckiego. Może nawet zbyt rozległym, ale z różnych względów ciekawym, jak na przykład obrazy szkół artystycznych łódzkiej PWSSP i warszawskiej PWST opisane głosami ich absolwentów. Sylwetka Grzegorzewskiego wtapia się w ten pejzaż (np. rozdział „Narodziny reżysera w duchu odwilży") i bardzo wyraźnie się wyodrębnia. Koncepty egzaminacyjne, obrazy i preferencje artystyczne mówią o wyobraźni, wrażliwości, ewentualnych inspiracjach, wspomnienia kolegów i koleżanek z obu szkół mówią o jego sposobie bycia, upodobaniach, pasjach, stylu życia. Te mniej lub bardziej migawkowe wspomnienia dają pewne wyobrażenie o Grzegorzewskim – studencie, dopełniają je fotografie, listy do dziewczyny, zabawne rysunki. Chociaż studiom plastycznym i reżyserskim autorka poświęca tyle samo miejsca, większą wagę przywiązuje do okresu studiów w łódzkiej PWSSP i studenckich przedstawień niż studiów i asystentur w szkole teatralnej.

Najciekawsze, najbardziej oryginalne i odkrywcze, też najobszerniejsze partie książki mówią o teatrze. Teatr był dla Grzegorzewskiego, do czego sam się przyznawał, formą, sposobem życia. Zielińska podąża jego tropem, patrzy na teatr jako domenę twórczości, w której sztuka i życie splatają się nierozdzielnie. Takie spojrzenie rzutuje na portret reżysera, ale też odsłania życie teatru i jego twórców. I to nie, trzeba to zaznaczyć, w sferze sensacyjnych plotek i anegdot. Uczestnicy teatru Grzegorzewskiego konkretnie i poważnie pytani o przedstawienia i teatry reżysera, poważnie (co nie znaczy, że bez poczucia humoru) wspominają swoją pracę i też momenty swojego i wspólnego życia w teatrze. Tak przynajmniej można sądzić z cytowanych w książce fragmentów. O czym mówią? Najwięcej o procesie powstawania przedstawienia, o swoich ówczesnych obserwacjach i reakcjach na niezwyczajny sposób pracy i koncepty reżysera, o powstawaniu rozwiązań scenicznych, realizacji scenografii i kostiumów, o zapamiętanych szczegółach przedstawienia, o swoich rolach, ówczesnych obserwacjach i dzisiejszych przemyśleniach. Autorka nie weryfikuje ich pamięci (czasami robią to koledzy aktorzy), czerpie wiedzę z ich wspomnień, ale wyodrębnia ich wypowiedzi z odautorskiej narracji. Cytując, dopuszcza do głosu licznych, znanych, a często nieznanych, współtwórców teatru. Każdy głos brzmi inaczej, mówi o czym innym, zawsze subiektywnie, a więc autentycznie. Cytowane głosy ożywiają tyleż narrację, co pamięć żywego teatru. I zaludniają teatr reżysera, o którym mówił, żegnając się z zespołem Teatru Studio: „«Niech każdy do każdego się dostraja, a wtedy wybuchnie koncert» […]. Obojętnie, z jakiej intencji płynie działalność reżysera, czy chce swoją twórczością podbić serce kobiety, czy wpłynąć na losy społeczeństwa, czy po prostu zostawić swój ślad i zaznaczyć siebie, to w każdym wypadku jest związany czy zależny od innych. To jest bardzo piękne w teatrze” (t. 2, s. 211). To Gombrowiczowskie „dostrajanie” nie zawsze było łatwe, o czym też

mówi autorka. Dopuszczając do głosu artystów i pracowników teatru, ujawnia dla nich oczywiste, dla widzów nie zawsze, tajniki teatralnej współtwórczości i współżycia. Pokazany w tej perspektywie teatr Grzegorzewskiego nie przestaje być teatrem autorskim, zjawiskiem wyjątkowym, on sam wyjątkową osobą, reżyserem wyjątkowo utalentowanym i niezwykłym. To potwierdzają głosy współtwórców przedstawień. Nie przestaje być artystą o wyjątkowej wyobraźni, wrażliwości, intuicji. Taki obraz także wyłania się ze wspomnień współtwórców. W książce dopełniają go zwięzłe, świetnie nakreślone (znać w nich pióro doświadczonej teatrolożki) opisy kształtów i form inscenizacji, niepowtarzalnego „imaginarium wyobraźni" reżysera, migawki scen, wnikliwe uwagi o jego sztuce, dopełniają je fragmenty opisów i spostrzeżeń krytyków, fotografie prób i przedstawień.

W obrazie pracy zespołowej pojawiają się zbliżenia pojedynczych osób: Stanisława Radwana, w którym autorka, nie bez racji, widzi najważniejszego współtwórcę teatru Grzegorzewskiego, „mediumicznych aktorów" reżysera, takich jak Marek Walczewski, szczególnie czujnych obserwatorów prób, których pojedynczy głos albo notatki zastępują wielogłos zespołu. Perspektywa rozszerza się, bowiem autorka sytuuje reżysera i jego przedstawienia w teatrach, w których pracował. Burzy w ten sposób nieco chronologię, ale taki zabieg ma sens. Przypomina o wyczulonej wrażliwości reżysera na impulsy miejsca, czasu, okoliczności. Potwierdzają to działania Grzegorzewskiego, wpisującego swoje przedstawienia w konkretną przestrzeń architektury teatrów, nawiązującego do ich przeszłości (np. *Wesele* w Starym Teatrze i w Teatrze Narodowym), wrażliwego na panującą w danym momencie, w danym zespole, atmosferę pracy. A nawet na klimat miasta, w którym mieszkał i pracował. Zielińska umiejscawia także teatr Grzegorzewskiego w życiu społecznym i politycznym, śledząc w jego w

przedstawieniach czujne reakcje na społeczne wydarzenia i aktualną kondycję społeczeństwa. Wyrażone językiem dalekim od publicystyki, nie dla wszystkich były czytelne. Od kiedy Grzegorzewski zaczyna we Wrocławiu (Teatr Polski), a potem w Warszawie (Teatr Studio, Teatr Narodowy) pełnić funkcję kierownika artystycznego, potem dyrektora, opis teatralnego krajobrazu obejmuje cały teatr jako instytucję wraz z jej repertuarem, co pozwala zobaczyć i oceniać jego poczynania, nie sugerując się tylko ocenami krytyków. A też pozwala poznać jej kulisy. Wreszcie autorka przedstawia teatr Grzegorzewskiego z perspektywy świadków, uczestników przedstawień i życia teatralnego, przytacza bardzo zróżnicowane opinie i oceny krytyków i recenzentów.

Książkę otwiera historia rodziny Jerzego Grzegorzewskiego detalicznie opisana z jednej strony w świetle i klimacie rodzinnych wspomnień i pamiątek, które przywołują obraz rodzinnego domu, ciepła piekarni, barwny portret ojca z czasów prosperity. Z drugiej strony opisana w świetle realiów czasu i miejsca, historii i szczegółowych dokumentów, w tym historii uporczywej walki ojca o utrzymanie piekarni, a po konfiskacie majątku o jego odzyskanie w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. Jerzy Grzegorzewski jest jedną z osób wspominających magię piekarni, postać ojca. „Wypowiedzi syna o ojcu zdradzają podziw, organiczną skłonność do koloryzowania realiów i słabość do splendoru” (t. 1, s. 24) udowadnia autorka. I równocześnie odkrywa jego pamięć dzieciństwa, ojca, piekarni na innym poziomie, w „powidokach wspomnień” (t. 1, s. 44) mniej lub bardziej zaszyfrowanych w teatrze – łapa piekarska, piec i ogień z ich ambiwalentnymi konotacjami. To sztuka najwyraźniej skrywa i ujawnia świat przeżyć, doznań, myśli, emocji reżysera. Możliwe ich częściowe rozpoznanie we fragmentarycznych opisach dziesiątków przedstawień, w ich tematach, obrazach, strukturze są sugerowane, ale w dużej mierze zależą od

czytelnika, od jego skojarzeń i asocjacji. Zielińska pozostawia mu duży margines swobody odczytania, interpretacji zarówno sztuki, jak osoby Grzegorzewskiego. Skłania do indywidualnej, osobistej lektury książki. Sprzyjają temu także jej rozmiary: dwa tomy, każdy liczy ponad pięćset stron. Siłą rzeczy wśród mnóstwa przekazów, informacji, szczegółów, czytelnik śledzi i wyłapuje to, co jest mu w jakiś sposób bliskie, co go zaciekawi, zadziwi, poruszy.

Życie rodzinne Grzegorzewskiego dalej jest tylko czasami wspominane, bliskie mu kobiety jedynie bardzo taktownie przywoływane, z uwagą, że mimo rozstań przyjaźnią się i współpracują z nim dalej. Poza teatrem możemy go zobaczyć na kortach tenisowych, na targach staroci, w antykwariatach, na ulicach Łodzi, Amsterdamu, Warszawy, w kawiarniach. Życie osobiste reżysera wysuwa się na plan pierwszy dopiero wtedy, kiedy staje się widocznym dla wszystkich dramatem związanym z chorobą kardiologiczną i, niemożliwą do opanowania, chorobą alkoholową. Autorka nie skrywa choroby, ujawnia dramatyzm sytuacji. Ostatnie lata życia Grzegorzewskiego w Teatrze Narodowym jawią się jako czas eksplozji jego talentu w pięknych, przejmujących przedstawieniach – i czas, wstrząsającego w relacjach świadków, narastającego procesu autodestrukcji. Zostaje tu przypomniany aż do ostatnich dni, ostatnich godzin, ostatniego momentu życia i śmierci („Końcówka”).

Opowieść biograficzna skomponowana z wielokrotnie oświetlonych, ale fragmentarycznych obrazów momentów życia, rozbudza wyobraźnię i wrażliwość, odsyła do tego, co się kryje pomiędzy nimi, „pod spodem”, co Maryla Zielińska nazywa talentem. Pisze: „«To» rozumiem także jako tajemnicę talentu, który jest darem i przekleństwem, wyrocznią losu skazującą człowieka na konieczność wyrażenia się poprzez sztukę i rzadko

dającą poczucie spełnienia” (t. 1, okładka). Poetyka momentu i fragmentu znowu przypomina o przedstawieniach reżysera. Głębokie ślady obecności i twórczości Grzegorzewskiego w pamięci autorki, widoczne w narracji i całej książce, pozwoliły jej powiedzieć o nim tak wiele i tak sugestywnie. Nie pozwalając zamknąć w kilku formułkach jego życia i osoby. Nie pozwalają też zamknąć w nich jego literackiego portretu.

Momenty życia inaczej porządkuje czas, który niesie zmiany, co najdobitniej pokazują fotografie. Te zamieszczone w opowieści biograficznej Maryli Zielińskiej i te z niewielkiego albumu *Jerzy Grzegorzewski 1939-2005* opracowanego przez Janusza Górskiego, z wyborem krótkich fragmentów zabawnych i przewrotnych tekstów Jerzego Grzegorzewskiego (wybór: Elżbieta Pałasz). Razem z rysunkami, fotografiami, zazwyczaj ciekawie komponowanymi w zbliżeniach twarzy i podwójnych portretach, w przestrzeni teatru, kreślą obraz reżysera przeważnie, choć nie zawsze, promieniującego witalnością: skupionego na pracy artystę w ruchu, w zamyśleniu, rozbawionego przyjaciela o ogromnym uroku i poczuciu humoru, kreatora swojego wizerunku pozującego do zdjęć na przykład z pędzelkami w ustach. „Trzeba się cieszyć tym, że żyjemy” – można przeczytać na okładce.

Na końcu albumu Maryla Zielińska zamieściła „Kalendarium post mortem” z dokładnymi informacjami o książkach, pismach, konferencjach, wystawach, filmach i zdarzeniach poświęconych Jerzemu Grzegorzewskiemu po 2005 roku. Książki, o których tu mowa, starannie opracowane i pięknie wydane przez Teatr Narodowy są następną, bardzo wartościową, pozycją na tej liście.

Wzór cytowania:

Walaszek, Joanna, *Jerzego Grzegorzewskiego portret wielokrotny*, „Didaskalia. Gazeta Teatralna” 2024 nr 179,
https://didaskalia.pl/pl/artykul/jerzego-grzegorzewskiego-portret-wielokrotny.

Autor/ka

Joanna Walaszek

Joanna Walaszek – wykładowczyni w Katedrze Teatru i Dramatu UJ od momentu jej powstania do 2021 roku. Jej działalność naukowa, krytyczna i dydaktyczna skupia się wokół zagadnień twórczości wybitnych artystów (reżyserów, aktorów), analizy i opisu przedstawień, scenicznych interpretacji dramatów, procesów przemian idei, estetyki i praktyki polskiego i europejskiego teatru XX i XXI wieku. Autorka książek *Konrad Swinarski i jego krakowskie inscenizacje* (1992), *Teatr Wajdy. W kręgu arcydzieł: Dostojewski, Hamlet, Wesele* (2003), *Ślady przedstawień* (2008).

Bibliografia

Miłosz, Czesław, *To*, [w:] *To*, Znak, Kraków 2002.

Fijałkowski, Stanisław, *Moja znajomość z Jerzym Grzegorzewskim*, rozmawiał Bartłomiej Miernik , „Teatr” 2005 nr 7/8.

Radwan, Stanisław, *Zburzyć logikę muzyczną*, rozmawiał Józef Opalski, „Res Publica” 1988 nr 2.

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/jerzego-grzegorzewskiego-portret-wielokrotny*